Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 27 maja 1938 Nr 144

Wojska gen. Franco prą naprzód

Salamanka, 26. V. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Ubiegłej nocy nieprzyjaciel atakował w dalszym ciągu gwałtownie stanowiska nasze na odcinku Tremp i przyczółki mostowe Balaguer i La Baronia. Wszystkie jednak ataki zostały odparte z ciężkimi stratami. Porażka nieprzyjaciela była tak wielka, że w ciągu dnia ataki jego na tym odcinku były mniej intensywne i przeszkodziły mu podejmować natarcia na innych odcinkach. Podczas zwiadów dokonanych przez nasze wojska w pobliżu kilku atakowanych stanowisk, **naliczono 365 zabitych, w tej liczbie oficerów i 24 podoficerów. Ponadto wzięto do niewoli 752 żołnierzy i milicjantów.** Na froncie Teruel zajęto Los Moines, Valdecro oraz inne pozycje, a także szczyty Monegro i Ornillo. Lotnictwo nasze zniszczyło na lotnisku Celra 2 nieprzyjacielskie ciężkie bombowce oraz samolot myśliwski, dwa inne natomiast samoloty zostały poważnie uszkodzone.

Komunikat czerwonych

Barcelona, 26. V. (PAT). Na odcinku Corbalan wojska gen. Franco wspierane przez wielką ilość czołgów, zajęły pomimo silnego oporu oddziałów rządowych Umbria Cabezo Grande. Umbria położona jest na południe od Corbalan w kierunku Mora de Rubielos. Nie mogąc sforsować linii wojsk rządowych, powstańcy usiłowali zająć stanowiska wojsk rządowych na zachód, co im się wczoraj udało, lecz wojska rządowe przeszły do przeciw natarcia w rejonie Mos Queruela i zdobyły szczyt Goriz położony w górach, przecinających przejście w kierunku Mora De Rubielos na wschód.

Znowu projekt wycofania ochotników

Londyn, 26. V. (PAT). Dziś pod przewodnictwem lorda Plymouth zebrał się podkomitet nieinterwencji, celem omówienia wykonania planu wycofania ochotników i przywrócenia kontroli. Delegacje są już w posiadaniu odpowiedzi swych rządów na przedstawiony im w ubiegłym tygodniu projekt. **Projekt ten przewiduje przywrócenie kontroli lądowej, której towarzyszyć będzie wzmocnienie systemu obserwacyjnego na morzu.** Na wypadek, gdyby w ciągu 30 dni po zamknięciu granic francusko-hiszpańskiej i hiszpańsko-portugalskiej wycofanie ochotników nie rozpoczęło się, rząd francuski miałby prawo odzyskać swobodę ruchów. Okres ten mógłby być jednak przedłużony o 12 dni. W końcu projekt przewiduje, że wycofywanie ochotników odbywać się będzie kategoriami. Powzięto postanowienia, aby ten sposób wycofywania nie opóźnił przewidzianego terminu.

Interpelacja do Chamberlaina o stanowisko Polski w sprawach czechosłowackich

Londyn, 26. V. Przywódca Labuor Party Henderson zgłosił w Izbie Gmin interpelację czy rząd brytyjski zwróci się za pośrednictwem swych placówek dyplomatycznych w Warszawie i Budapeszcie do rządów polskiego i węgierskiego z przedstawieniem, że przyjąłby z zadowoleniem, gdyby oba rządy poparły zawarcie układu mniejszościowego w Czechosłowacji, zwłaszcza, że oba te rządy ujawniły szczególne zainteresowanie dla zagadnienia ochrony mniejszości.

Odpowiedź Chamberlaina opiewała: **Brytyjscy zastępcy dyplomatyczni w Warszawie i Bukareszcie zawiadomili oba rządy o tym, jak wielką wagę przywiązuje rząd brytyjski do natychmiastowego, pokojowego rozwiązania tego zagadnienia. Dyplomaci brytyjscy otrzymali od obu rządów zadawalające zapewnienia.**

Min. Beck w Szwecji

Sztokholm, 26. V. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął się oficjalny program wizyty ministra Becka w Warszawie. Minister Beck był przyjęty na dłuższej audiencji przez króla Gustawa V, po czym na zamku królewskim odbyło się śniadanie.

Wieczorem odbył się obiad wydany na cześć min. Becka przez min. Sandlera, podczas którego obaj mężowie stanu wygłosili przemówienie, utrzymane w tonie pełnej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Min. Sandler w swej mowe wyraził przekonanie, że zarówno Szwecja jak i Polska są zdecydowane kierować się w ich polityce zagranicznej **stanowczą wolą wspomagania w sposób najbardziej szczery wysiłków, zmierzających do utrzymania pokoju na kontynencie. „Uważają one oba — choć powinny oczywiście liczyć się z różnicami ich sytuacji geograficznej, historycznej i skutkami stąd wynikającymi, — że utrzymanie niezależnej polityki w stosunku do jakichkolwiek formowań przeciwstawnych bloków, stanowi integralny i istotny wkład w dziele tej pomocy.**

Min. Beck w odpowiedzi zaznaczył: **„Liczne wysiłki podjęte przez każdy z naszych obu rządów, a mających na celu wytworzenie stosunków bezpieczeństwa dokoła tego morza, które nas tak ściśle łączy, będą mogły być bez wszelkich wątpliwości zaliczone do aktywów bilansu obecnej sytuacji w Europie.** I, mimo, że chwilami jest niezręcznie i niezbyt wygodnie przeciwstawiać się dość rozpowszechnionej tendencji do dzielenia naszego kontynentu na dwa przeciwstawne sobie bloki, ożywione animozjami ideologicznymi, jestem pewny, że żaden z naszych obu krajów nie przyczyni się do wytworzenia podziału tak niebezpiecznego dla pokoju".

Ciągłe krwawe starcia w Palestynie

Londyn, 26. V. (PAT). Wiadomość o rozruchach w Jerozolimie i okolicach uzupełnić należy następującymi szczegółami: o godzinie 6 rano, 6 włościan arabskich, zdążających do Jerozolimy do codziennej pracy, zostało poważnie ranionych. — W tym samym czasie powstały również drobne zaburzenia na przedmieściach Jerozolimy oraz na drodze wiodącej od zachodu ku Jerozolimie. — Wreszcie dwie bomby rzucone zostały przy bramie Damasceńskiej. **Ogółem płonem akcji terrorystycznej w dniu dzisiejszym był jeden żyd zabity i 18 osób ranionych, w tym 12 arabów, 5 żydów i 1 rosyjska siostrą miłosierdzia.**

Szereg wybitnych osobistości arabskich otrzymało listy w których niewykryci autorzy **grożą śmiercią** za sprzedaż ziemi w północnej Palestynie ie ręce żydowskie. W związku z tą akcją terrorystyczną administracja brytyjska wzmocniła posterunki policyjne w Jerozolimie, Haifie i w innych punktach Palestyny.

Mowa kard. Pacelli'ego

na Międzynar. Kongresie Eucharystycznym.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z inauguracji Międzynar. Kongresu Eucharystycznego, podajemy dziś przemówienie Legata Papieskiego, kardynała Pacelli'ego.

Kardynał Legat Pacelli stwierdził na wstępie, że na Kongres Eucharystyczny przybyli katolicy z najodleglejszych krajów. Przywiodła ich miłość do Boga. Ta miłość do Boga daje wiele szczęścia ludzkości, zwłaszcza w okresach zobojętnienia religijnego.

Dalej zaznaczył Kardynał Legat, że Kongres w Budapeszcie odbywa się po dobrym przygotowaniu. Do tego przygotowania zalicza kardynał Pacelli również dzieje Węgier. Naród węgierski był bastionem chrześcijaństwa. Przez długie stulecia Węgry przelewali krew w obronie Wiary świętej. Król węgierski św. Stefan poświęcił naród węgierski Najświętszej Marii Pannie, która do dziś jest nazywana Królową Węgier.

Następnie kardynał Legat dziękował organizatorom Kongresu, podkreślając szczególnie zasługi Prymasa Węgier, kardynała Seredi'ego oraz regenta Horthy'ego. Dzięki tym przygotowaniom Kongres jest naprawdę wspaniały.

Na Kongresie reprezentowani są katolicy najróżniejszych obrządków. Wszyscy przybyli, aby ożywić swą wiarę i nadzieję. Wzorem dla nich powinni być święci narodu węgierskiego, którzy mieli szczególny kult dla Eucharystii.

Z kolei kardynał Pacelli wspomniał z bólem o tych, którzy nie uznają Eucharystii i szeją ateizm. Katolicy muszą się im przeciwstawiać. W myśl wskazówek Ojca św. katolicy muszą się trzymać Chrystusa Eucharystycznego.

Na zakończenie kardyna Legat udzielił zebranym błogosławieństwa w imieniu Ojca św.

Ludowcy na audiencji u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 26. V. P. Prezydent R. P. przyjął w swej rezydencji w Spale członków Stronnictwa Ludowego, pp. Jana Madejczyka z Wróblowej i Franciszka Wójcika z Wyciąża, z ziemi krakowskiej, którzy przedstawili P. Prezydentowi prośbę o amnestię dla skazanych w procesie o zajścia w Krzeczowicach.

Społeczeństwo dla armii

Warszawa, 26. V. (PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano na Polu Mokotowskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii O. K. Warszawa i Łódź i jednostkom broni pancernych z całej Polski. Sztandary zostały ufundowane przez społeczeństwo miast lub okręgów, na których terenie stacjonują odnośne jednostki broni pancernej lub artylerii. Mszę świętą polową odprawił ks. biskup polowy W. P. Gawlina, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. — Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia sztandarów, po czym odbyła się ceremonia wbijania gwoździ w drzewce.

Nominacje kościelne

Tarnów, 26. V. (PAT). Ojciec św. mianował protonotariuszem apostolskim ks. Sitkę Romana, rektora Seminarium Duchownego, zaś ks. dr Piskorza Juliana, kanonika kapituły tarnowskiej i ks. Pękalę Karola, dyrektora D. I. A. K. prałatami.

* * *

P. M. Dmochowska, generalna sekretarka K. S. K. odznaczona została złotym krzyżem „Pro Ecclesia et pontificae".

Nowy prezes Instytutu A. K. we Lwowie

KAP: P. Stanisław Langie po upływie 3-lecia został zwolniony na własną prośbę z obowiązków Prezesa Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Ks. Arcybiskup Twardowski zamianował prezesem Instytutu p. Kazimierza Dzierżanowskiego, gen. dyw. w st. sp. dotychczasowego prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej we Lwowie.

Wiadomości sportowe

Cracovia z trudem pokonała Polonię 3:2 (2:0)

Pisząc recenzję z czwartkowego meczu jest przykro; przede wszystkim wobec tak słabej i na niskim poziomie gry, jaką publiczność miała możność oglądać na boisku Cracovii. I znowu wina leży po stronie sędziego, który dopuścił do tak ostrej gry, że miejscami było niesposób patrzeć na ten ring bokserski, w jaki piłkarze zamienili zieloną murawę. Polonia natomiast okazała się drużyną dżentelmeńską. Nieuznanie bramki przez sędziego w 10 minucie po przerwie nie załamało Warszawian, zdobyli się oni na końcowy zryw, który zadziwił widownię. I właściwie wynik remisowy byłby sprawiedliwym odzwierciedleniem przebiegu zawodów. W pierwszej połowie Cracovia była skuteczną w linii ataku i zdobyła dwie bramki przez Skalskiego i Korbasa.

Po przerwie Polonia po opisanym już epizodzie przypuściła szturm, strzelając bramki przez Nawrota, który wykorzystał błąd Pająka i przez Kullę. Niespodziewanie na kilka minut przed końcem Korbas z podania Zembaczyńskiego zdobywa zwycięski punkt dla biało-czerwonych. Analizując wartości aktorów czwartkowego meczu określić należy Warszawian jako zespół starych gwiazd, którzy jednak pokazali w decydującym momencie spory zasób energii i woli. Brakło im tylko szczęścia do utrzymania zasłużonego remisu. Wyróżniali się Szczepaniak, Nytz i Kulla. Białoczerwoni poprawili się w pomocy, atak kuleje, obrona zaś o mało nie zawiniła porażki. Sędziował p. Wardęzkiewicz z Łodzi b. słabo. Widzów blisko 5.000.

---o---

Wisła przegrywa w Wilnie

ŚMIGŁY — WISŁA 1:0 (0:0).

Wilno, 26. V. (Tel. wł.). Wisła została pokonana po zaciętej grze i pełnej ambicji ze strony Śmigłego. Wobec swojej publiczności zagrał W. K. S. Śmigły dość dobrze będąc wyrównaną drużyną we wszystkich liniach. Bramkę jedyną zdobył Marzec.

---ooo---

Derby śląskie przynoszą zwycięstwo Ruchowi

Ruch - AKS. 3:2 (3:1)

Wielkie Hajduki, 26. V. (Tel. wł.). W oczekiwanym i zainteresowanym spotkaniu dwóch rywali śląskich Ruch i A. K. S.'u zasłużone zwycięstwo uzyskał Ruch, zdobywając bramki ze strzałów Peterka z podania Kruka i Wilimowskiego. Ruch prowadził nawet 3:0. AKS bramki zdobył ze strzałów Piontka, w tym jedna z rzutu karnego, podyktowanego niesłusznie przez sędziego p. Franka.

---oOo---

Warta gromi ŁKS. 6:2 (4:0)

Poznań, 26. V. (Tel.). W meczu o mistrzostwo Polski Warta odniosła nowe świetne zwycięstwo nad nienadzwyczajnie w tym dniu grającą drużyną ŁKS. Warta zagrała w ataku szczególniej doskonale, w którym wyróżnił się dobrym kierownictwem ataku Szerfke. Bramki dla Warty zdobyli w 19 min. Kaźmierczak z podania Schreyera. Następnie z doskonałej pozycji, stojąc sam przed bramką niewyzyskując dla ŁKS Król przenosząc piłkę. Drugą bramkę dla Warty uzyskuje Gendera wybijając piłkę Andrzejewskiemu. W 30 min. piękną główką podwyższa wynik Szerfke i ustala do przerwy na 4:0 piękną bombą z podania znowu Schreyera.

Po przerwie dalszą serię bramek otwiera w 16 min. Gendera. Następuje zryw ŁKS, z którego uzyskuje bramkę przez Króla. Wynik dla Warty ustala Kaźmierczak, a dla ŁKS drugą bramkę strzela Stolarczyk. Sędzia p. Richter.

Warszawianka - Pogoń 2:0

Warszawa, 26. V. (Tel. wł.). Warszawianka uzyskała szczęśliwie zwycięstwo zdobywając bramki ze strzału Smoczka i Barana. Pogoń była drużyną równorzędną, jednak dość słabo grający atak nie zdołał przeforsować obrony.

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt	st. br.
Ruch	6	10:2	21:11
Warszawianka	6	8:4	17:13
Warta	6	7:5	24:14
Cracovia	6	7:5	15:13
Pogoń	6	7:5	5:5
A. K. S.	6	5:7	12:9
Wisła	6	5:7	7:10
Ł. K. S.	6	5:7	8:14
Śmigły	6	4:8	8:13
Polonia	6	2:10	7:18

Lwowscy lekkoatleci zwyciężają krakowskich

Lwów - Kraków 66:52

(t) Pierwsze w tym sezonie poważniejsze zawody lekkoatletyczne w Krakowie zgromadziły dość licznie zwolenników tego pięknego sportu. I nie zawiedli się. Zawody między miastami **Lwowa i Krakowa o memoriał śp. mjr. Fr. Engla**, rozegrane na Stadionie Miejskim, nie przyniosły specjalnie rekordowych wyników, ale były rozegrane ambitnie, zawodnicy dawali ze siebie wszystko, aby osiągnąć zwycięstwo dla swego miasta, a i organizacja była bardzo sprawna, za co należy się i Kr. O. Z. L. A. także uznanie. Do sensacyjnego pojedynku między Soldanem a Kucharskim niestety nie doszło, gdyż Kucharski ograniczył się jedynie do biegu 400 m i w sztafecie. A szkoda, gdyż Soldan miałby doskonałą możliwość wypróbowania swego szybkiego finiszu, i kto wie czy Kucharski, nie przygotowany na niego nie dałby się zaskoczyć. Na wyróżnienie z repr. Lwowa zasługuje Manugiewicz, który sam osiągnął trzy zwycięstwa, mimo nienadzwyczajnych wyników, Niemiec, Kucharski, Danowski i Haspel; z Krakowa Soldan dwa zwyc. oraz Garnuszewski; reszta wyraźnie słabsza.

110 płotki: 1) **Haspel** (L) 16 sek., 2) Niemiec (L) 16,1, 3) Kluczewski (Kr), 4) Dudek (Kr), Haspel zwyciężył na ostatnich płotkach; krakowianie daleko z tyłu.

1500 m: 1) **Soldan** (K) 4,27,6; 2) Korzeniowski (L) 4,29, 3) Kozłowski (K) 1 m z tyłu, 4) Gancarz (L). — Mimo słabego czasu bieg przyniósł dużo emocji, gdyż Korzeniowski opierał się dwójce krakowskiej do samej mety; na finiszu Soldan wyszedł swobodnie na czoło i bez wysiłku zwyciężył. Czas jednak jak na niego za słaby.

Kula: 1) **Manugiewicz** (L) 12,87,5; 2) Ruczka (K) 12,71, 3) Popieluch (L) 12,47,5, 4) Pouch (K) 12,14. Poziom miotaczy wyrównany, różnica w rzutach na centymetry.

Skok wzwyż: 1) **Niemiec** (L) 176 cm, 2) Garnuszewski (K) 171, 3) Cieplik (K) 161, 4) Cisło (L) 161. Ciekawa rozgrywka między Niemcem a Garnuszewskim zakończona dość łatwym zwycięstwem lwowianina, który 181 lekko strącił.

400 m: 1) **Kucharski** (L) 52,4, 2) Orlewicz (L) 53,8, 3) Podobiński (K) 54, 4) Gregor (K). Kucharski wygrał lekko nie mając w przeciwnikach zbyt groźnych konkurentów. Ostrą walkę o drugie miejsce stoczyli Orlewicz z Podobińskim.

Dysk: **Manugiewicz** (L) 39,28,5 m, 2) Pouch (K) 37,91. 3) Ruczka (K) 35,41, 4) Popieluch (L). Manugiewicz dość pewnie zwyciężył, natomiast ładnie rzucał Pouch.

Skok w dal: 1) **Garnuszewski** (K) 7,2,5 m, 2) Cisło (L) 6,18, 3) Haspel (L) 6,09, 4) Dudek 6,06. Garnuszewski pięknymi skokami przekroczył wreszcie 7 m, a jeden spalony miał nawet 7,11, przewyższał on przeciwników o klasę, którzy ostro walczyli z sobą o drugie miejsce.

5000 m: 1) **Soldan** (K) 16,27,6 min., 2) Nowacki (K) 15,37, 3) Korzeniowski (L) 50 m z tyłu, 4) Gancarz (L). I tu mimo słabego stosunkowo czasu bieg był bardzo ładny. Soldan, Nowacki i Korzeniowski przez dłuższy czas trzymali się razem, przy czym na zmianę prowadzili Soldan z Nowackim. — Do ostatniego okrążenia Nowacki doskonale biegł, dopiero na 250 m przed metą Soldan doskonałym szpurtem (ostatnie 200 m przebiegł w 27 sek.) oderwał się od zakopiańczyka i niezmęczony wpadł na taśmę. Finisz Soldana zaimponował; wskazuje to że zawodnik ten nabrał wreszcie należytej szybkości, co było dotychczas u niego piętą achillesową, i zacznie na końcowych odcinkach zwyciężać.

100 m: 1) **Danowski** (L) 11,2 sek, 2) Krzanowski (L) 11,3, 3) Garnuszewski (K), 4) Kluczewski (K). Danowski cały czas pięknie prowadził zwyciężając w ładnym stylu, tuż za nim Krzanowski i Garnuszewski.

Oszczep: **Manugiewicz** (L) 52,61 m, 2) Dudzic (K) 52,41, 3) Grodoń (K) 49,40, 4) Hochman 47,80. Zwyciężył doskonały oszczepnik Krakowa Dudzic, rzucając poniżej swej przeciętnej.

Sztafeta 100 x 200 x 400 x 800 m 1) **Lwów** 3,35 min. (Danowski, Krzanowski, Orlewicz, Kucharski), 2) Kraków 3,43 (Kluczewski, Podobiński, Dudek, Kozłowski).

O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

	gier	pkt.	brm.
1) Chełmek	17	27:7	48:17
2) Fablok	18	26:10	62:23
3) Makkabi	16	26:6	32:19
4) Tarnovia	18	25:11	44:16
5) Krowodrza	19	18:20	40:34
6) Zwierzyniecki	18	18:18	29:24
7) Podgórze	18	14:22	23:36
8) Grzegórzecki	19	13:25	21:43
9) Olsza	18	13:23	34:49
10) Korona	17	11:23	24:40
11) Wawel	19	11:27	22:53
12) Nadwiślan	16	7:25	23:57
Garbarnia	7	11:3	12:4

CHEŁMEK — GARBARNIA 2:0 (0:0).

Chełmek, 26. V. (Telef.). Garbarnia **wystąpiła** w swym najsilniejszym składzie, mimo to uległa. Niepotrzebnie wprowadziła ona do gry element brutalności. Utrudniło to w wielkim stopniu zadanie sędziego. Gra była niebezpieczna, szybka i błyskotliwa. Do przerwy szereg ataków likwiduje dobry bramkarz Garbarni Jakubik, który pokazał, że umie bronić. Po przerwie Chełmek gościł stale pod bramką Garbarni i uzyskał bramki przez Osieckiego a następnie Czajora. Chełmek bez słabych punktów, zaś z Garbarni najlepszy Nowak. Sędziował p. Kępiński.

KORONA — KROWODRZA 3:2 (2:0).

(T) Korona niespodziewanie zwyciężyła na obcym terenie Krowodrzę grającą w osłabionym składzie. — Cenne punkty, które zdobyła Korona, zawdzięcza wielkiej ambicji i woli zwycięstwa. Gra prowadzona w szybkim tempie i ostro. Bramki dla Korony zdobyli „Wałdy" Wojnowski i Urszyn, dla Krowodrzy Kubiena i Róg. — Sędziował dobrze p. Heitner.

TARNOVIA — WAWEL 3:2 (2:1).

Tarnów, 26. V. (AJ) Tarnovia po zaciętej grze zdobyła dla siebie dwa punkty. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry. Właściwy byłby wynik remisowy, gdyż Tarnovia grała bardzo słabo, a Wawel był przeciwnikiem równorzędnym. O powyższym wyniku zadecydował głównie sędzia p. Seidner dość pochopnie, gdyż podyktował ponowne bicie karnego, którego zresztą obronił bramkarz Wawelu. Dla Tarnovii strzelili bramki Roik 2 i Wychodyl 1, dla Wawelu Bobak i Wróbel.

MAKKABI — GRZEGÓRZECKI K. S. 2:0 (0:0)

(t) Makkabi odniosła znowu zwycięstwo, jednak sądząc z przebiegu gry, niezasłużenie. Grzegórzecki był drużyną równorzędną, a jeżeli chodzi o atak miał nad Makkabią przewagę. Dobra jednak defensywa żydowskiej drużyny z Rederem i Sonnenscheinem stanowiła zaporę nie do przebycia. W Grzegórzeckim najsłabiej zagrał lewy łącznik, poza nim cała drużyna grała bardzo ambitnie. Sędzia p. Pryk b. dobry.

FABLOK — ZWIERZYNIECKI K. S. 2:1 (2:0)

Chrzanów 26. V. (Tel. wł.). Fablok odniósł zdecydowane zwycięstwo mając do przerwy silną przewagę. — W okresie tym dwie bramki zyskują dla Fabloku Klimze i Kula. Po przerwie gra więcej wyrównana, jednak Fablok ma więcej z gry. Dla Zwierzynieckiego punkt po przerwie uzyskał Panek II. Sędzia p. Seichter b. dobry.

WISŁA I b. — PODGÓRZE 13:1 (4:1).

Drużyna Wisły odniosła wysokie zwycięstwo, nad osłabioną brakiem Koczwary w bramce drużyną Podgórza. Szczególnie po przerwie Wisła miała przygniatającą przewagę. strzelając w tym okresie 9 bramek. Doskonale grała w Wiśle linia pomocy. Bramki zdobyli Giergiel 4, Kitawski 4, Kozłowski 3 i Sołtysik 1; dla Podgórza Kasina IV.

CRACOVIA I b — NADWIŚLAN 5:1 (3:0).

Mecz dość interesujący, wykazujący silną przewagę Cracovii. Nadwiślan nie starał się wogóle walczyć. Bramki strzelili Filipowicz, Madryga, Stępień 2 i Płachta, dla Nadwiślanu honorowy punkt zdobył lewoskrzydłowy.

Jędrzejowska wygrywa i gra z Lizaną

Na międzynar. turnieju ten. o mistrzostwo hr. Middelesex w Chiswick Jędrzejowska pokonała tenisistkę Australii Hopman po dwugodzinnej, niesłychanie zaciętej walce 8:6, 11:13, 6:3.

W piątek Jędrzejowska spotka się z najgroźniejszą współzawodniczką Chilijką Lizaną.

Lekkoatleci niemieccy zwyciężają w Warszawie

W Warszawie rozpoczął się we środę mecz lekkoatlet. między **A. Z. S.** (Warszawa) i **„Deutsche Studentenschaft"** niemiecką drużyną akademicką z Berlina. Po pierwszym dniu prowadzi drużyna berlińska 38:32 pkt. Wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące: 200 m: 1) Rinc (Berlin) 22.7, 2) Sulikowski (Warsz.) 22.9, 3) Trojanowski (Warsz.) 400 m: 1) Rinck (B) 50.5, 2) Glaser (B) 51.6, 3) Meteiski (W) 52.6. 1500 m: 1) Garczyński (W) 4:12, 2) Rufin (B) 4:15, 4 x 100 m: 1) Berlin 44.6, 2) Warszawa 45.1; w dal: 1) M. Hofman (Poznań) 686, 2) Hofman K. (P) 667; dysk: 1) Schultz (B) 41, 2) K. Hofman (P) 40.16; oszczep: 1) Schmidt (Berlin) 54.30.

Trójmecz w szczypiórniaku Kraków - Lwów - Śląsk

We środę rozpoczął się w Katowicach trójmecz szczypiórniaka między reprezentacjami Krakowa, Lwowa i Śląska. W pierwszym dniu odbył się mecz **Kraków — Lwów** z wynikiem 5:4 dla Krakowa. Do przerwy 5:3, mimo, iż Kraków prowadzi 4:0. Poziom gry nie nadzwyczajny. Bramki zdobyli Sycz 3, Lipiński i Bieniek dla Krakowa, oraz Kowalenko i Pławczyk dla Krakowa.

W niedzielę odbyły się dalsze mecze, w których Śląsk pokonał Lwów 10:3 (3:1) i Kraków 5:3 (3:2), zdobywając pierwsze miejsce. Drugie zajął Kraków.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 27 MAJA. Św. Bedy, Wyznawcy i Doktora. Św. Beda Wielebny mnich benedyktyński był łącznikiem w nauce i kulturze między starożytnym światem klasycznym, a późniejszymi wiekami. — Umarł w pokorze, poleciwszy ułożyć siebie na podłodze.

Wschód słońca 3.26, zachód 19.40. Długość dnia 16 godzin 14 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

SZCZEPIENIE OSPY. Klinika dziecięca U. J., ul. Strzelecka 2, zawiadamia, że począwszy od soboty 28 bm. w godz. od 16—17 oraz w następne soboty będzie przeprowadzała ochronne szczepienia ospy.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE dla dzieci w wieku od lat 5 do 12 będzie prowadziło Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w nowym pawilonie parku im. dra Jordana w Krakowie. Dzieci będą przebywały w parku od godz. 8 rano do 17 i będą dostawały na miejscu śniadanie, obiad i podwieczorek. Wpisy dzieci przyjmuje się w Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu Miejskiego Ratusz, plac WW. Świętych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5 do 18 w czasie od 27 maja do 20 czerwca.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA będzie trwał od 1 do 7 czerwca.

Komunikaty

ZWIEDZENIE KOŚCIOŁA OO. REFORMATÓW (podziemi), Barbakanu, murów warownych oraz kościoła św. Floriana, odbędzie się w dniu 28 b. m. z objaśnieniami p. Aleksandra Hrebeniuka; dostępne dla najszerszej publiczności, urządzone staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. — Wstęp dla dorosłych 40 gr., dla młodzieży 25 gr. Zbiórka przed kościołem O. O. Reformatów, ulica Reformacka o godzinie 16.

WYCIECZKA NA TARGI KATOWICKIE. Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 29 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym **z Krakowa do Katowic na „Targi Katowickie"** za 3.00 zł w obie strony. **Odjazd z Krakowa** o godz. **8.30, przyjazd do Katowic** o godz. **10.20, odjazd z Katowic** o godz. **20.15, przyjazd do Krakowa** o godz. **22.20.**

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 27. V. „Pani ministrowa".
Sobota 28. V. „Mariella".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kawiarnia na granicy" i „Zawiniłam" (Daniele Darrieux).
BAGATELA: „Tajny plan R. 8"; „Z miłości dla Ciebie".
L. O. P. P.: „Stawka o życie".
MUZEUM: „Książątko".
PROMIEŃ: „Zbłądziłem".
STELLA: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
ŚWIT: „Grobowiec Indyjski" d. c. „Tygrysa Esznapuru".
UCIECHA: „Wróć moja maleńka".
WANDA: „Groźny Bill" w roli głównej Wallace Beery.

——oOo——

CYRULIK WARSZAWSKI W KRAKOWIE. Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w teatrze Bagatela ostatnie pożegnalne przedstawienie znanego teatru Cyrulika Warszawskiego, w którego zespole znajdują się jak Stefcia Górska, Ludwik Lewiński, Kazimierz Krukowski, Rentgen, Leon Boruński.

——oOo——

Uroczyste wręczenie sztandaru pułkom artylerii na błoniach krak.

W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 9 odbędzie się na błoniach krakowskich podniosła uroczystość wręczenia pułkom artylerii Okręgu Korpusu Krakowskiego i Przemyskiego sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo miejsc stacjonowania tych pułków. Uroczysty akt wręczenia poprzedzi pontyfikalna Msza święta polowa, którą celebrować będzie przed ołtarzem ustawionym na błoniach ksiądz biskup polowy Gawlina. Kazanie wygłosi ksiądz dziekan Zapała. Wręczenia sztandarów dokona w zastępstwie Pana Prezydenta R. P. generał Rómmel.

Tragiczna śmierć dorożkarza w bagnie

W nocy ze środy na czwartek wydarzył się w Podgórzu tragiczny wypadek. Leon Nagwizda, dorożkarz, jadąc dorożką przez ulicę ks. Piotra Skargi, wpadł obok fabryki gwoździ na Rydlówce wraz z dorożką i koniem do bagna. Wypadek zauważono dopiero nad ranem i natychmiast wezwano straż pożarną. Straż wydobyła o godz. 8.24 z bagna dorożkarza, dorożkę i konia. Niestety Nagwizda już nie żył. Okazało się, że dorożka przewracając się przygniotła Nagwizdę, przy czym przedni wachlarz nacisnął na gardło, powodując uduszenie. Koń w chwili wydobycia go z bagna żył jeszcze.

——oOo——

Wspaniały przebieg święta krakowskiego pułku piechoty

Święto pułku ziemi krakowskiej miało przebieg bardzo uroczysty. W dniu tym Kraków przybrał odświętną szatę. Z domów powiewały flagi o barwach narodowych. Tegoroczne święto miało tym większe znaczenie, że połączone było z wręczeniem pułkowi wspaniałego daru, ufundowanego przez ludność powiatu krakowskiego, w postaci **21 ciężkich karabinów maszynowych, 2 granatników i sprzętu wojskowego.**

Już o godz. 8 rano zebrały się przed gmachem krakowskiej Rady Powiatowej przy Alei Słowackiego liczne, barwne delegacje włościan z powiatu krakowskiego. Uformował się 10-tysięczny **pochód**, który przeszedł Aleją Słowackiego, ulicami Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową i Szpitalną na Rynek Główny. Na Rynku pochód spotkał się z krakowskim pułkiem piechoty.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą drem Tymińskim, wicewojewodą drem Małaszyńskim, starostą powiatowym drem Wnękiem na czele, władz wojskowych z gen. Narbut-Łuczyńskim i gen. Mondem, oraz władz miejskich z prezydentem drem Kaplickim na czele.

O godz. 10.30 ks. dyrektor M. Borowiczka w zastępstwie archiprezbitera kościoła Mariackiego ks. infułata dra Kulinowskiego, który zasłabł, odprawił uroczystą Mszę św. przed ołtarzem polowym przed główną bramą kościoła Mariackiego. Po Mszy św. Celebrans poświęcił sprzęt wojskowy, który następnie Komitet Obywatelski wręczył wojsku. Podniosłą uroczystość religijną zakończono śpiewem „Boże coś Polskę".

Następnie z trybuny, ustawionej koło kościoła Mariackiego, wygłosili przemówienia starosta powiatu krakowskiego, dr Wnęk i gen. Narbut-Łuczyński, podnosząc doniosłość tej chwili, jako momentu zbratania się ludności z armią.

W końcu odbyła się defilada koło Barbakanu, którą odebrał wojewoda dr. Tymiński w otoczeniu gen. Narbut-Łuczyńskiego i starosty dra Wnęka. Przedefilowały owacyjnie witane oddziały wojska, harcerze, straże pożarne, z fantazją przejechała banderia Krakusów i wesele krakowskie, pochód zakończyli kombatanci, kat. stow. młodzieży i młodzież szkolna. W pochodzie niesiono cały szereg transparentów, jak np. **„Naród i armia zjednoczone w pracy dla państwa", „Niech żyje Pułk Piechoty Ziemi Krakowskiej", „Precz z łapami zaborców od polskiego Śląska i Pomorza", „Silna armia to podstawa mocarstwowej Polski", „Wolny lud wolną ojczyznę obroni"** i inne.

Zabytkowe figury przed kościołem św. Piotra i Pawła będą odnowione

W sali Portretowej na Ratuszu odbyło się posiedzenie, zwołane w sprawie odnowienia zabytkowych figur przed kościoł. św. Piotra i Pawła, przy ul. Grodzkiej. Przewodniczył prof. *dr. Nowak.* Sprawę przedstawił ks. dziekan *Wład. Miś,* proboszcz parafii Wszystkich Świętych. Ze sprawozdania wynika, że wszystkie fundusze, zebrane dotychczas na restaurację kościoła św. Piotra, wydano na naprawę dachu kościoła oraz na urządzenie ogrzewania jednej z kaplic.

Ks. dr *Tad. Pomian-Kruszyński* omówił zabytkowe znaczenie tych figur, które stoją przed najstarszym i największym w Polsce barokowym kościołem, zbudowanym za króla Zygmunta III. Od pierwszej połowy XVIII wieku *Ks. Jezuici chcąc przed kościołem stworzyć pewne perspektywiczne oddalenie ustawili szereg figur, które świetnie podkreślają okazałość fasady.* Kościół jest tym ważniejszy, że znajduje się przy tak zw. drodze królewskiej, wiodącej od Barbakanu na Wawel.

Sprawę kościoła omawiał także *dr Jerzy Dobrzycki* oraz artysta malarz *Karol Hukan,* któremu powierzono odtworzenie figur. P. Hukan wyjaśnił, że naprzód należy naprawić uszkodzenia a następnie odlać figury w brązie, gdyż kamień nie zdoła się oprzeć wpływom niepogody. Obecni jednogłośnie przyjęli ten projekt. Istnieje nadzieja, że co roku przynajmniej jedną figurę będzie można utrwalić. Gmina Krakowa przyrzekła znaczną subwencję. Prezydent miasta p. Kaplicki, będący przewodniczącym komitetu odnowienia figur, przyrzekł poparcie, a reszty dokonać musi społeczeństwo.

Sekretariat komitetu objął *p. Chwiałkowski.* W posiedzeniu wzięli również liczny udział przedstawiciele krakowskich banków i miłośnicy zabytków Krakowa. M. in. obecni byli dyr. Kochanowski, ks. prof. Kamiński, prezes SDK dr Lankau, wicestarosta mgr Królikowski, inż. Boratyński, dyr. P. Rokosz.

Surowe kary za nieprzestrzeganie przepisów porząd.

Komisje porządkowo-sanitarno-budowlane, które rozpoczęły swoją działalność na terenie Krakowa w dniu 24 bm., skierowały do Starostwa Grodzkiego szereg doniesień na właścicieli realności i sklepów o nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

Na podstawie tych doniesień Starostwo Grodzkie dnia 25 bm. ukarało sześć osób grzywnami od 250 do 1000 zł., jedną zaś osobę pięciodniowym bezwzględnym aresztem.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach odbędą się dalsze rozprawy karno-administracyjne, a winni zostaną surowo ukarani. Niezależnie od tego **Zarząd Miejski wykona na koszt opornych prace, związane z doprowadzeniem fasad do dobrego stanu i z uporządkowaniem podwórzy.**

Skazanie 9 socjalistów w Wieliczce

Onegdaj sąd w Wieliczce skazał 9 socjalistów po miesiącu aresztu każdego za zorganizowanie najścia na miejską cegielnię w Wieliczce i wyrzucenia pracujących tam robotników. Tło sprawy jest tak interesujące, że warto mu parę uwag poświęcić. Otóż okazuje się, że gmina Wieliczka swego czasu wydzierżawiła niejakiemu Giblowi cegielnię. Dzierżawca ten po pewnym czasie uciekł z Polski zarywając robotników oraz dostawców na kilka tysięcy złotych. Wówczas gmina wydzierżawiła cegielnię niejakiemu p. Guzikowi, a jednocześnie na drodze sądowej poszukiwano należności na wspólniku Gibla. Sprawa została rozwiązana w sposób zadawalający, ponieważ sąd od wspólnika Gibla zasądził robotnikom ich należności i obecnie już kwota ta ma być egzekwowana. Nowy dzierżawca cegielnię uruchomił zatrudniając częściowo robotników dawniej pracujących a częściowo nowych skierowanych przez Fundusz Pracy. Wówczas to *część robotników dawniej w cegielni pracujących a obecnie nie przyjętych poczęła terroryzować pracujących w cegielni.* W końcu doszło do tego, że grupa ta wtargnęła do Cegielni, wyrzuciła siłą pracujących i okupowała budynek, stojąc na stanowisku, że nowy pracodawca postąpił wbrew umowie zbiorowej. Dzierżawca zrobił doniesienie do sądu. Sąd wyznaczył rozprawę i na pierwszej rozprawie wydał zarządzenie aresztowania dziewięciu głównych sprawców najścia na przedsiębiorstwo. Jednocześnie organa bezpieczeństwa wezwały do opróżnienia cegielni okupantów, którzy cegielnię opuścili.

Socjaliści próbowali w Wieliczce oraz w krakowskich cegielniach zorganizować strajk na znak solidarności, który co jest znamienne, zupełnie się nie udał.

Jednocześnie w związku z tą sprawą „Naprzód" zaatakował w ostry sposób władze administracyjne zarzucając, że posunięcie władz jest sprzeczne z elementarnymi zasadami praworządności. Nie wnikając w szczegóły sprawy, nie wiemy co myśleć o tym powoływaniu się na praworządność. Bo kto jak kto, ale socjaliści, którzy w Zielonkach pozbawili roboty kilkunastu ludzi, grożąc im śmiercią, tylko dlatego, że należeli do Ch. Z. Z., socjaliści, którzy organizują na robotach napady na swoich przeciwników ideowych i uprawiają terror i szykany, pozbawili pracy kilku ludzi w „Iskra Karmański", nie mają moralnego prawa powoływać się na zasadę praworządności. Zakrawa to bowiem na bezczelność. Ta socjalistyczna praworządność polega na tym, że tam, gdzie tej praworządności nie ma i tracą na tym socjaliści, to wtedy robi się wielki alarm. Tam natomiast, gdzie oni sami praworządność łamią, tam wtedy o tej praworządności się nic nie mówi.

Taka to jest etyka socjalistyczna.

Polski Czerwony Krzyż otacza sanitarną opieką ofiary epidemii, powodzi i innych nieszczęść. Zapisz się na tegoż członka — Kraków, ul. Pierackiego 19,

KOBIETA W DOMU I W ŚWIECIE

MARIA SOBEK.

Zawody praktyczne dla kobiet

Młodzież nasza, znalazłszy się po maturze za progiem szkoły, staje wobec trudnego zagadnienia wyboru zawodu. Troska ta szczególniej dręczy dziewczęta; u kobiet bowiem dwutorowość: małżeństwo i praca zawodowa utrudniają sprawę wyboru zawodu. Obierając bowiem zawód, żadna z niewiast nie rezygnuje z małżeństwa, należy zatem wybór zawodu stosować nie tylko do swych uzdolnień, zainteresowań, warunków materialnych i rynku pracy, lecz należy się także z tym liczyć, **by obrać taki zawód, który by na wypadek małżeństwa nie stwarzał zbytniej kolizji obowiązków.**

Ze względu na ważność utrzymywania kontaktu z domem, za najodpowiedniejsze uważam dla kobiet te zawody, **które wykonywać można w domu, więc np. różne gałęzie przemysłu artystycznego, fotograficznego, przemysł pensjonatowy itp.** Wobec ciężkich warunków materialnych, niepewności posad, trudności zaopatrzenia rodziny na wypadek śmierci męża, **uważam posiadanie jakiegoś zawodu dla kobiety za rzecz wielkiej wagi.**

BRAK ZNAJOMOŚCI ZAWODÓW.

Młodzież nasza przystępuje do wyboru zawodu na ogół mało uświadomiona, ponadto krępują ją różne przesądy. Większość dziewcząt wciąż jeszcze niedocenia, a nawet lekceważy zawody praktyczne, a marzy o studiach wyższych. Studia wyższe uważam za odpowiednie **tylko dla należycie uzdolnionych.** Studia wyższe wymagają dużej samodzielności umysłowej. Kobiety, które wybiły się w pracy umysłowej, wznoszą się zdolnościami ponad przeciętny poziom kobiet. Pamiętać też należy, że **zdolności kobiet mają raczej charakter praktyczny, ich sposób myślenia jest konkretny i mniej nadaje się do rozważań abstrakcyjnych.** Poza zasadniczymi okresami zastoju u kobiet linia ich rozwoju umysłowego podlega licznym załamaniom pod wpływem przeżyć. Słabszy organizm, fizyczne niedomagania **odbijają się ujemnie na pracy umysłowej kobiet, utrudniając równomierne natężenie.** Obok wrodzonych trudności, jakie kobieta przeciętna ma do przezwyciężenia przy pracy umysłowej, nie należy zapominać o wysokim stopniu wrażliwości, z jaką reaguje na przeżycia osobiste. Najmniejsze niepowodzenie osobiste, przykrości, których życie nie szczędzi, zawody i trudności odbijają się fatalnie na jej pracy umysłowej. Jest to specyficzna cecha duszy kobiecej, **że nie umie w swej pracy odgrodzić się od swych przeżyć.** Przy wykonywaniu zawodu praktycznego trudności te łatwiej jest pokonać.

MOŻLIWOŚCI PRACY W ZAWODACH PRAKTYCZNYCH.

Do powyższych względów, wykazujących, że zawody praktyczne są najodpowiedniejsze dla kobiet, dołącza się obecnie fakt, że domaga się również interes społeczny — **potrzeba dziennych, fachowo przygotowanych, inteligentnych pracownic w zawodach praktycznych.** Zawody te dają też przeważnie lepszy i pewniejszy chleb niż zawody intellektualne. Trzeba tylko umieć patrzeć bez uprzedzeń, by się przekonać, jak nieskończenie wiele pracy jest w każdej dziedzinie zawodów praktycznych dla fachowo wykształconych. Ileż wszędzie dyletantyzmu i niefachowości! Weźmy np. przemysł krawiecki. W miastach prowincjonalnych adepki tego zawodu pobierają naukę i praktykują u krawcowej, która sama kształciła się w podobny sposób u takiej samej mistrzyni z domowym wykształceniem. Podobne perspektywy roztaczają różne działy przemysłu, jak bieliźniarstwo, jubilerstwo, introligatorstwo itp. Szerokie zastosowanie fotografii w obecnych czasach daje też zapewnienie dobrego zarobku.

Nieźle zarobkują również laborantki-chemiczki, pracujące w zakładach badań produktów spożywczych, w laboratoriach przy urzędach celnych, w fabrykach, wytwórniach chemicznych itp. Higienistki, zajęte w ośrodkach zdrowia oraz po szkołach mogą, o ile nie brak zamiłowania, bardzo zajmujące i społecznie wysokowartościowe zajęcie, przy czym, wskutek powstawania coraz to nowych placówek, **pracy w tym zawodzie nie brak.**

Przy małym kapitaliku i pewnych zaletach towarzyskich można znaleźć miłe zajęcie po ukończeniu szkoły hotelarsko-pensjonatowej. Panuje u nas na tym polu, zwłaszcza w pensjonatach, wielki dyletantyzm. Rozbudowa naszych letnisk i uzdrowisk wobec wielkiego pędu na wieś, zapewnia tu łatwy zarobek.

Do wszystkich tych zawodów przygotowują liczne szkoły zawodowe, których z rokiem każdym przybywa. (Szczegółowych informacyj w tym zakresie udziela „Biuro Informacyjne o Szkołach Zawodowych dla Rodziców i Młodzieży, Warszawa, Żórawia 9).

Należyte skierowanie i zużytkowanie sił kobiecych na polu zawodów praktycznych, będzie wielkim czynem społecznym, przyczyni się bowiem do podniesienia i ożywienia naszego życia gospodarczego.

Moda... moda...

Żona księcia M. Radziwiłła lansuje nową modę

Pani Hariet Steward Dawson, obecnie małżonka księcia Michała Radziwiłła lansuje nową modę, która niewątpliwie przyjmie się wśród wytwornych elegantek. Ostatnio ukazała się ona w Londynie na spacerze w kremowej sukience z wełny, na którą włożyła płaszczyk w kolorze orange z cieniutkiej przeźroczystej żorżety. Do tego wysoki kremowy cylinderek z wstążką w dwóch kolorach. Interesującym jest przede wszystkim wprowadzenie lekkiego płaszczyka, co nadaje kobiecej sylwetce miękkość i wdzięk oraz bardzo efektownie wygląda. Poza tym tego rodzaju okrycie można przystosować do figury każdej z pań w ten sposób, że wysokie i szczupłe będą nosiły je suto marszczone w pasie i lekko kloszowe, niższe — prawie zupełnie gładkie i w kolorze nieco ciemniejszym.

Ze sztuki kulinarnej

Jedzmy ryby latem!

Z nadejściem letnich **upałów** spożywanie mięsa nie tylko, że nie jest wskazane, **ale niezdrowe.** W czasie tym przechodzimy z potraw mięsnych na jarskie, a mięso zostaje coraz bardziej usuwane z codziennego użycia. **Jest również niewskazane** odżywianie się samymi jarzynami, **gdyż to osłabia** organizm, **który staje się wówczas podatniejszy na choroby.** Celem utrzymania siły i zdrowego organizmu, należy latem, oprócz jarzyn, zasilać go potrawami o większej sile odżywczej. **Mięso w ogóle,** a latem w szczególności, **znakomicie zastępują ryby.** Sposobów przyrządzania ich jest całe mnóstwo. Najsmaczniejszą i zupełnie nieszkodliwą, a przez wszystkich pożądaną potrawą **są ryby na zimno.** Z zasady winny one być podawane jako główna potrawa obiadu lub kolacji, mogą jednak stanowić wspaniałą przystawkę. **Wprowadzając** ryby na stałe do codziennego zużytku, **uodparnia się organizm, osłabiony letnimi upałami.** Szczególniej jest to ważne dla dzieci, które zwłaszcza latem potrzebują dobrego odżywiania, gdyż jest to okres intensywnego rozrastania się. Mięso ryb posiada szereg witamin, które powodują szybsze dojrzewanie dzieci, krzepnięcie tkanek oraz ogólny rozwój fizyczny. Należy zatem przejść na potrawy rybne, tym bardziej, że wobec panującej pryszczycy mięso może być zakażone i spożycie go w takim stanie może spowodować niepożądane skutki.

Jak Brazylianki szukają mężów...

Co kraj — to obyczaj, mówi stare przysłowie. Nic też dziwnego. Każdy bowiem naród jako taki tworzy odrębną swoją kulturę, obyczaje. Porównując niektóre narody o odrębnej zupełnie rasie, spotyka się nieraz dużo obyczajów podobnych, jest to może cechą ogólnoludzką, innym zaś razem obyczaj danego narodu sprawia wrażenie pewnego rodzaju egzotyzmu.

Jesteśmy w Brazylii, w kraju o kulturze łacińskiej, mającym jednakże dużo naleciałości z zewnątrz. Dużo rzeczy nas tu bawi, interesuje. Rio de Janeiro. Sobota. Na ulicach niezwykle ożywiony ruch. Szerokie chodniki pomieścić nie mogą rzesz spacerujących, wśród których przeważa starsza młodzież. Ulice wypełnione są po obu stronach, tylko środkiem bieleje prażony w słońcu asfalt. Zainteresowanie olbrzymie, wszak za **chwilę przeciągnie korowód dziewcząt, chcących wyjść za mąż.** W pewnym momencie pusta jezdnia wypełnia się długim korowodem uroczych kandydatek do słodkiego jarzma małżeńskiego. Najmodniejsze i najpiękniejsze suknie zdobią smukłe sylwetki dziewcząt.

W czasie tej oryginalnej rewii żaden z młodzieńców nie może przemówić słowa, zaś co charakterystyczne, że nie może zdradzić najmniejszym odruchem uczucia, czy podziwu **dla pięknych** amazonek. Wolno mu jedynie zanotować adres dokładny wybranki serca, który jest umieszczony na tabliczce, zdobiącej plecy, by udać się do jej rodziców.

Dalszy bieg wypadków odbywa się już na modłę europejską.

Chinka w walce o dobro swojego narodu

„Jak krzyk przelatującego orła, tak w pamięci ludzkiej pozostaje nazwisko człowieka po jego śmierci", mówi przysłowie chińskie. Wiara w trwałość dobrego imienia po śmierci jego właściciela jest niezawodnie jedną z pobudek, dla której żołnierz chiński idzie w bój z całą pogardą śmierci, broniąc każdego kawałka swojej ziemi aż do ostatniej kropli krwi.

Konflikt na Dalekim Wschodzie jak zwykło się nazywać to okropne zmaganie się wzajemne dwóch narodów, pozwala nam zapoznać się z potężną złączoną w jeden front walki wolą mężczyzn i kobiet chińskich.

Nie jest to żadną nowością, że kobiety wszystkich krajów i narodowości które uczuciowo i z przekonania są zawsze przeciwniczkami wszystkich wojen, gdy ojczyzna ich zostaje wplątana w jakiś konflikt **ofiarują jej z całym zaparciem się i z prawdziwym bohaterstwem swoje usługi zaciągając się do służby patriotycznej.** W Chinach hasło do tej moralnej mobilizacji dała żona prezydenta, zaciągając się pierwsza do tej służby. — Ogromna rzesza chińskich kobiet podążyła spontanicznie w jej ślady, ponieważ jednak w dziedzinach pracy, które normalnie w takich razach przypadają w udziale kobietom, zabrakło dostatecznych widoków zatrudnienia, **wobec tego wiele z nich zgłosiło się do służby frontowej.** W istocie po stronie chińskiej w rowach strzeleckich obok żołnierzy chińskich walczą całe zastępy Chinek, nie mówiąc już o olbrzymiej armii pielęgniarek, robotnic w fabrykach amunicji i całej rzeszy kobiet, które tak jak u nas w czasie wojny, zastępują w głębi kraju mężczyzn zdolnych do noszenia broni tak, aby jak najwięcej Chińczyków znalazło się mogło na froncie. Toteż przez to wysokie poczucie obowiązku patriotycznego **zyskała sobie kobieta na Dalekim Wschodzie prawdziwy podziw i szacunek.**

Nie tylko jednak w czasie wojny lecz i podczas pokoju dała Chinka dowody wielkiego zrozumienia życia społecznego, nie cofając się przed walką, gdy chodziło o przeprowadzenie pewnych postulatów chińskich na drodze ustawodawczej.

Przed dwoma laty w internacjonalnej prasie kobiecej podano z zadowoleniem wiadomość o zwycięstwie jakie odniosły kobiety chińskie w walce o „równą moralność", której osiągnięcie jest jak wiadomo jednym z głównych celów międzynarodowej współpracy kobiet.

O cóż to chodziło?

„Conseil législatif" rządu nankińskiego opracował nowy kodeks karny, który zastąpić miał dawny kodeks pochodzący z 1928 r. Stara ustawa przewidywała sankcje karne dla małżonków, którzy dopuścili się zdrady małżeńskiej, nie czyniąc przy tym żadnej różnicy pomiędzy kobietą a mężczyzną. Przy nowelizacji jednak stara ustawa ta o tyle zmieniona — że zdrada małżeńska podlegała karze jednego roku więzienia, **lecz tylko w wypadku, gdy zdrady tej dopuściła się żona.** Niesprawiedliwość ta wywołała pomiędzy chińskimi kobietami odruch głębokiego oburzenia, który gwałtownym protestem został przez dwadzieścia delegatek wyrażony wobec „Kuomitang central".

Silniejsze działanie od protestu odniosła interpelacja kilkunastu Chinek, których mężowie byli członkami „Yuan législatif". Oświadczyły one, że będą uczestniczyć w publicznym posiedzeniu podczas głosowania za ustawą, gdyż tylko w ten sposób będą się one mogły przekonać, **czy mężowie ich głosować będą za projektem, tak bardzo poniżającym kobiety.** Jeden z posłów zażądał jednak opróżnienia trybun, aby w tak w/g niego nie „faire" sposób nie wywierano presji na prawodawców... Chinki jednak nie dały za wygrane, lecz wsparte na swoich wielkich organizacjach kobiecych, podjęły zażartą walkę w prasie, **która im przyniosła ostateczne zwycięstwo.**

Tak więc przed energią kobiet chińskich musiał się cofnąć nawet rząd nankiński i zmienić sporny ustęp ustawy karnej w sposób zadawalniający poczucie sprawiedliwości kobiet chińskich. Zwycięstwo to posiada tym większą wartość w życiu społecznym Chin, ponieważ było ono zdobyte w kraju, w którym poligamia była głęboko zakorzenionym zwyczajem, toteż walka ta o wykreślenie przeciw moralności małżeńskiej zyskuje tym więcej na znaczeniu.

M. F.

ROZMAITOŚCI

110 lat tramwajów paryskich

Pierwszą w Paryżu koncesję na omnibus konny wydano w 1828 r. Miasto liczyło już wówczas ok. 800.000 mieszkańców, toteż potrzeba komunikacji była tak wielka, że publiczność prawie od pierwszego dnia domagała się zwiększenia ilości linii i wozów. Pierwotnie bowiem uruchomiono 11 linii, które przewiozły w ciągu pół roku — 2½ miliona pasażerów. Już w następnym roku było w Paryżu 10 przedsiębiorstw omnibusowych, które eksploatowały 41 linii, kończących się przeważnie przy rogatkach miejskich i obsługujących tylko przedmieścia. Powoli zaczęły się też zjawiać i linie podmiejskie, które jednak nie cieszyły się wielką frekwencją z uwagi na małą szybkość przy trakcji konnej. Kolosalny rozwój tego środka komunikacji lokalnej osiągnął w Paryżu punkt szczytowy w 1929 r., kiedy było tam przeszło 3.000 wozów tramwajowych na 119 liniach. Jednocześnie Paryż dysponował 90 liniami autobusowymi, obsługiwanymi przez z górą 1.400 wozów. Od tego momentu rozpoczyna się zresztą likwidacja komunikacji tramwajowej na korzyść autobusowej, zakończona ostatecznie w marcu 1937 r. **Obecnie krążą już na ulicach paryskich wyłącznie autobusy w ilości blisko 4.000 wozów na 218 liniach!**

—o—

Mężczyzna w strojach kobiecych

W Irlandii, w miejscowości County Down, jeden z tamtejszych mieszkańców chodzi już od ośmiu lat w strojach kobiecych. Nie jest to żaden wariat, ani pomylony obywatel. Oświadczył tylko, że na znak protestu przeciwko noszeniu przez płeć piękną sportowych spodni oraz ubiorów sportowych, będzie tak długo nosić strój kobiecy, aż kobiety przestaną nosić męski strój sportowy. Mimo tego uzasadnienia rezultatów nie osiąga i należy oczekiwać raczej, że będzie musiał chodzić w szatkach kobiecych do końca swego życia, ponieważ białogłowom ani się śni porzucać strój sportowy.

Psy w służbie kolei angielskich

Do personelu zarządu linij kolejowych Great Westen Railwav w Anglii należy 25 psów-owczarków, które pełnią służbę na liniach kolejowych. Budżet dyrekcyjny przewiduje specjalne kwoty na utrzymanie, zamieszkanie oraz opiekę dla tych psów. Część z nich pilnuje nasypów kolejowych, zarośniętych bujną trawą w okolicach Cardiffu oraz Newportu. **Zadaniem ich jest spędzanie z tych nasypów owiec, które wyszukując różne dziury w ogrodzeniach, chętnie włażą na trawkę kolejową.** Psy są tak przeszkolone, że przepędzają owce aż do ogrodzenia, zmuszając do opuszczenia terenów kolejowych. Ina partia psów pełni służbę na torach przy pracach brygad robotniczych. **Zadaniem ich jest ostrzeganie szczekaniem robotników przed nadjeżdżającymi pociągami.**

Psy otrzymują rozkazy gwizdkami oraz ruchami rąk. **Są tak wytresowane, że w razie przejazdu dwóch pociągów równocześnie w odwrotnych kierunkach — kładą się między torami, leżąc nieruchomo, aż do chwili minięcia ich przez przejeżdżające pociągi.**

400 mil wędrował pies za swoim panem

Jeden z angielskich funkcjonariuszy policyjnych, pełniący służbę na Nowej Gwinei, udał się na podróż inspekcyjną ze swego posterunku w Salamanua. Posiadał on nieodłącznego towarzysza psa, zwanego „Sussie“. Ponieważ podróż inspekcyjna miała trwać przez dłuższy czas i przeważnie miała się odbywać w trudnych warunkach komunikacyjnych, pozostawił ów policjant psa na posterunku, polecając go troskliwej opiece kolegów. — Kiedy po sześciu tygodniach nieobecności powrócił na posterunek w Salamanua, dowiedział, się z wielką przykrością, że w dwa dni po jego wyjeździe pies zniknął. Jakie było olbrzymie zdziwienie owego funkcjonariusza policji oraz wszystkich kolegów jego, gdy w dwa dni po powrocie z objazdu właściciela psa „Sussie“ przybiegł i legł u nóg pana. Wygląd psa był opłakany. Okazało się, bowiem, że przebiegł on przestrzeń 400 mil, podążając trop w trop za swoim panem, nie mogąc jednak w czasie drogi mu nadążyć.

Od tej chwili „Sussie“ stał się benjaminkiem nie tylko posterunku w Salamanua, lecz również całej miejscowości oraz innych posterunków.

Bezrobocie w Sowietach

Według wersji sowieckiej, „w ZSRR nie ma bezrobotnych“. Jest to najczęściej używany atut, którym bolszewicy posługują w swej propagandzie zagranicznej. Uczyniono wszystko, aby uniemożliwić stwierdzenie istotnego stanu rzeczy. Na początku pierwszej „piatiletki“ (1928 r.) władze sowieckie zamknęły słynne „giełdy pracy“, zwolniły się od kłopotliwego obowiązku rejestracji bezrobotnych oraz udzielania im jakiejkolwiek pomocy. Istnieją jednak fakty, świadczące, iż bezrobocie w ZSRR bynajmniej nie jest zażegnane, mimo, że odznacza się ono w Sowietach wielce specyficznymi cechami. Od chwili rozpoczęcia drugiej „piatiletki“ i pewnego zmniejszenia programu uprzemysłowienia kraju, stopniowo poczęły ujawniać się znamienne zjawiska. Przede wszystkim codzienna kronika wypadków w prasie sowieckiej notuje zatrzymywanie przez milicję **„ludzi bez określonych zajęć“**. Biorąc pod uwagę, iż kronika ta podaje znikomy odsetek podobnych wypadków, prasa zaś w artykułach sygnalizuje **stały wzrost liczby jakichś „band“, które tworzą się również z „ludzi bez określonych zajęć“**, można wnioskować, iż ludzi takich, nigdzie nie zatrudnionych, jest w ZSRR pokaźna ilość. Z drugiej strony współpracownicy pism moskiewskich, zwiedzający prowincję, ze zdumieniem donoszą **o tłumach „nierobów“, zalegających place przed dworcami kolejowymi lub przystaniami.** Przeważnie są to ludzie młodzi, w łachmanach, brudni i wychudzeni. Nie wiadomo, na co czekają i na co liczą owi nigdzie niezarejestrowani bezrobotni. Są to wraz z **żebrakami tłumy**, które można zauważyć prawie wszędzie.

Lecz istnieją w ZSRR i inne kategorie bezrobotnych. Składają się z wczorajszych chłopów, zwerbowanych do fabryk, na torfowiskach lub do pracy w kopalniach. **Nie posiadają żadnych kwalifikacyj, zarabiają marne grosze, są oszukiwani przy wypłacie, zakwaterowani w zawszonych barakach i skazani na chroniczny głód.** Rzucają pracę, uciekają w poszukiwaniu lepszych warunków. Nadzieja, która prawie zawsze zawodzi. Ci permanentni bezrobotni, pracujący dorywczo od czasu do czasu, dzisiaj tu, a jutro tam, stali się główną przyczyną zjawiska, znanego w Sowietach pod nazwą „płynności siły roboczej“.

Lecz to wszystko nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia bezrobocia w Rosji Sowieckiej. Szeregi bezrobotnych są stale zasilane wskutek „czystek“ w partii komunistycznej i „komsomole“. **Odebranie legitymacji partyjnej lub komsomolskiej automatycznie pociąga za sobą stratę posady.** O ile zważymy, że partia od 1933 r. straciła ok. 2 miliony członków, „komsomoł“ zaś przeszło 1 milion, o ile przyjmiemy za rzecz pewną, iż przeważająca część wydalonych nie była stracona lub osadzona w obozach koncentracyjnych, będziemy mieli niezaprzeczalny fakt groźnego, stale wzrastającego bezrobocia, negowany wbrew rzeczywistości przez władze sowieckie. Od czasu do czasu, gdy ilość bezrobotnych zaczyna wydawać się niepokojąca, GPU i milicja „sprzątają“ ich z powierzchni i na próżno byłoby dociekać, ilu z nich po takim „sprzątaniu“ zostaje przy życiu... Zresztą na ich miejsce przychodzą nowi, — wyrzucani przez system bolszewicki poza ramy „normalnego życia“. Twierdzenie propagandy sowieckiej o „likwidacji bezrobocia“ w ZSRR jest oczywiście całkowicie niezgodne z prawdą.

W. H.

Wśród lodowatych pól Alaski

Olbrzymie tereny Kanady i Alaski, rozciągające się na przestrzeni 10.000.000 klm. kw. stanowią przeważnie ziemię leżącą odłogiem i przez kilka miesięcy co roku pogrążoną w ciemnościach nocy polarnej. Dalekie te okolice są podległe jurysdykcji trzech biskupów katolickich. Na ziemiach Alaski pracą misyjną zajmują się amerykańscy Jezui, zaś wśród szczepów tubylczych nad Zatoką Hudsona i Mackenzie trudnią się duszpasterstwem Oblaci.

Życie misjonarzy na tej dalekiej północy jest bardzo uciążliwe. Eskimosi rozrzuceni są po całym terytorium niewielkimi grupkami, składającymi się zaledwie z kilku rodzin. Od jednego osiedla do drugiego trzeba nieraz jechać po parę tygodni, dzieli je bowiem po kilkaset kilometrów. Przeszłość tych ludów eskimoskich tonie w mrokach tajemnicy dotychczas nie zupełnie jeszcze zbadanej. Wiadomo tylko, że przed kilkoma wiekami Eskimosi zostali odrzuceni do tych krajów dalekiej północy przez wrogie im szczepy.

Eskimosi wiodą bardzo nędzny żywot, czerpiąc tak żywność, jak ubranie i materiał budowlany z łowów i rybołóstwa. Nazwa „Eskimos“ oznacza: — „ten, który je na surowo“. Eskimosi potrafią nieraz podczas kilkudniowego polowania lub dalszej wyprawy nic nie brać do ust. Ale, gdy rezultaty polowania lub rybołóstwa są pomyślne, potrafi Eskimos za jednym zamachem pochłonąć kilka kilogramów mięsa lub tłuszczu.

Mieszkania eskimoskie są bardzo ubogie i składają się przeważnie z jednej tylko izby, w której nie można oczywiście rozpalić ogniska z obawy, że ściany i sklepienie tej ze śniegu i lodu skonstruowanej lepianki pod wpływem ciepła się roztopią. Wnętrze „izby“ eskimoskiej oświetla jedna tylko mała prymitywna lampka oliwna. Ziemia jest zasłana skórami, które służą w dzień jako dywany, a w nocy jako pościel. Kobiet jest na ogół wśród Eskimosów znacznie mniej aniżeli mężczyzn. Do przybycia misjonarzy istniał zwyczaj zabijania noworodków płci żeńskiej natychmiast po ich urodzeniu. — W tym barbarzyńskim zwyczaju należy szukać częściowo przyczyny wygasania tej rasy.

Eskimosi, którzy nie zostali jeszcze nawróceni na wiarę chrześcijańską, czczą boginię polowania i rybołóstwa, od której zależy wszystko, pogoda i niepogoda, pomyślne lub niepomyślne łowy i t. d. Potęgą, z którą trzeba walczyć, to pośrednictwo czarowników. — Misjonarze trudniący się pracą duszpasterską w tych szczepach są bardzo niechętnie przyjmowani i zwalczani wszelkimi możliwymi sposobami przez czarowników. Nie jeden misjonarz przypłacił własną głową gorliwość apostolską.

Nie wszystkie wioski eskimoskie mogą być zaopatrzone w prowiant co roku. Jeśli statek — a zdarza się to często — nie zdąży w ciągu krótkiego północnego lata dotrzeć do jednego z portów w tych okolicach, misjonarze muszą całkowicie dostosować się do warunków bytowania eskimoskiego, szyć sobie ubrania ze skór i pożywiać się tym samym co tubylcy i czekać cierpliwie przez cały rok na wieści z rodzinnego kraju. Swego czasu pewien misjonarz po długim odcięciu od świata cywilizowanego dowiedział się od razu o śmierci swego ojca, matki i braci, poległych na froncie. Jednocześnie dowiedział się misjonarz o tym, że na świecie szalała Wielka Wojna. Aby mieć pojęcie o całości obrazu egzystencji tych dzielnych misjonarzy dalekiej Północy, trzeba pamiętać jeszcze o straszliwych mrozach, jakie w tych okolicach panują i które dochodzą do 70 stopni poniżej zera.

Mimo to jednak bardzo wielu misjonarzy, których przeraziłe te okolice, czuje po tym długie lata nostalgię za tą krainą lodowych pól i śniegu.

Ruch wydawniczy

Światowe damy

Po doskonałej „trylogii" Haluschki poświęconej problemom małżeńskiego pożycia, ukazało się nowe wydawnictwo XX. Jezuitów p. t. „Światowe damy" J. Debout (sylwetki moralne. Tłum. z francuskiego H. T. Dyk. Warszawa 1938, str. 205). A więc dalszy ciąg fascynującej lektury dla pań z inteligencji. Zdawałoby się na pozór, że duchowe oblicze światowych dam odrysowane ręką katolickiego moralisty będzie mdłe w rysunku i w kolorycie. Bo i tak podobno ogólnie wiadomo, że kobieta nie jest kopalnią drogocennego kruszcu, a cóż dopiero kobieta światowa. Książka ta zdaje się potwierdzać powyższą tezę (tematem jest siedem grzechów głównych u kobiety). Ale czeka nas miła niespodzianka. Konterfekt nasz po mistrzowsku odmalowany, a podobieństwo z oryginałem zdumiewające. Wprawdzie autor nie żałował farb zbyt ponurych, lecz sposób podejścia do tematu zdradza pierwszorzędnego znawcę i psychologa duszy kobiecej, zaś forma i technika — nieprzeciętny talent literacki.

Nie wiadomo, co jest bardziej sugestywne w tej książce: treść jej, czy słowo, a najprawdopodobniej zaktualizowanie tematu podanego w doskonałej formie. Jakże bardzo ten styl pozbawiony sztuczności i patosu jest dla nas zrozumiały.

Dzięki tej metodzie autor uzyskuje kontakt między dytelantem a książką. To jest jedna jej zaleta, druga to oczywiście treść! Refleksje nad siedmioma grzechami głównymi dalekie są od szablonu, czy przypadkowości. Dzisiejsze życie wciela je w różnorodne formy w zależności od stanowiska, okoliczności charakterów. Gniew mieni się wszystkimi kolorami tęczy (złość biała, żółta, zielona itp.).

Doskonałe są rozdziały poświęcone pysze, która „materializuje" się czasem w zalotnej pannie, czasem w zbabalizowanej teściowej, lub mniej znanej „matce kościoła" (a we Francji zwanej „żabą kropielnicy").

Z silną argumentacją i namiętnością zwalcza autor grzech lenistwa duchowego, lenistwa, którym można obarczyć katolików bez różnicy płci. Jest to tragiczny znak dzisiejszych czasów: laicyzacja wiary i brak ducha apostolskiego. Odgradzanie życia od religii doprowadziło do czczej formalistyki, do wyrobienia podwójnej moralności. Jakże mało katolików zdaje sobie sprawę, że katolicyzm integralny posiada ekonomiczne i społeczne zasady. Miejsce jego zajął katolicyzm ckliwy i sentymentalny, wspomagany często przez piśmiennictwo i sztukę pseudokatolicką.

Krzyż przestał być symbolem „boleści... Krzyż z trzeciej godziny Wielkiego Piątku, krzyż olbrzymi i okrutny, krzyż męki, hańby, trzęsienia ziemi i ciemności stał się wytwornym klejnotem ze złota, często wysadzanym brylantami i bardzo odpowiednim do zdobienia odsłoniętych szyjek naszych pobożnych elegantek. Jakże wykwintną stała się Twoja męka o Chryste!"

Słowa te mają tragiczną wymowę i są ostrzeżeniem. *Z. T.*

——oOo——

Trudności Włoch w zaopatrywaniu w surowce

Pułkownik Xylander, profesor akademii wojennej w Berlinie, w swojej książce pt. „Zagadnienia wojenno-gospodarcze Włoch" stwierdza, na podstawie ściśle przytoczonych danych, że „pomiędzy mocarstwami Europy właśnie Włochy cierpią na największy brak surowców". Tygodniowe sprawozdania Niemieckiego Instytutu Badania Koniunktur, oficjalne i poważne źródło informacyjne, podają następujące dane, dotyczące samozaopatrywania się przez Włochy w surowce na wypadek wojny (w procentowym stosunku własnej produkcji do wewnętrznego spożycia): dla olejów mineralnych 0,7%, węgla 3,2%, stali i żelaza 37,1%, miedzi 1,6%, cyny, kauczuku, chromu i fosforów 0,0%. Niewielką możliwość zwiększenia produkcji własnej przewiduje to samo źródło, tylko dla węgla i miedzi. Niemcy z danych tych wyciągają wnioski, że ubóstwo Włoch w podstawowych surowcach, tak niezbędnych do prowadzenia wojny, jest duże.

To samo źródło niemieckie poddaje w wątpliwość przemówienie Mussoliniego, który oświadczył, że Włochy po wojnie abisyńskiej oraz hiszpańskiej swoją siłę wojenno-gospodarczą nawet wzmocniły, twierdząc, że wojna abisyńska pochłonęła zapasy i rezerwy, które muszą być uzupełnione szybko, o ile Włochy mają uniknąć poważniejszych trudności gospodarczych. Jednak włoski aparat produkcyjny, mimo swojej zeszłorocznej przebudowy i rozbudowy, nie jest zdolny do szybkiego uzupełnienia powstałych luk.

Ten stan Włoch nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się stosunków śródziemnomorskich Europy Środkowej oraz Bałkanów. I tu w znacznej mierze niewątpliwie wchodzą w grę nieuniknione zetknięcie się ze sferą wpływów niemieckich, zabiegających, podobnie jak Włochy, o eksploatację surowców dla siebie.

——oOo——

Radio

Programy stacyj radiowych

SOBOTA 28 MAJA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka lekka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; — 11.15 Południowa audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Aud. dla dzieci: słuchowisko **„Franek urządza transmisję"** — H. Tymienieckiej; **16.15 „Od Aten do Bayreuth"** — Rossini, Bellini, Mercadante — aud. X; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiadomości sportowe; — 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Muzyka popularna z płyt; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 Transm. fragmentów urocz. W. F. i P. W.; — 22.00 Koncert ork. Wileńskiej; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Kom. meteorologiczny; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Pieśni majowe; 15.00 Muzyka z płyt; — 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 **„Kraków wczorajszy i dzisiejszy"**; 18.30 Miniatury kwartetowe; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Skrzynka techniczna; 18.10 Koncert w wykonaniu ork. T. Seredyńskiego; 18.35 Pogadanka aktualna; 18.50 Wiadomości lokalne sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 „Śląska Pozytywka" z Katowic.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert rozrywkowy; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; — 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Tajemnice cmentarzyska" pogadanka; 18.25 Z werwą i humorem — płyty; 18.45 Pogadanka aktualna; 18.55 Program na jutro; 23.00 **„Śląska Pozytywka".**

Programy stacyj zagranicznych: godz. 19.45 **Wiedeń** „Baron cygański" operetka Strausa; 20.05 **Bratislawa** Koncert galowy; 20.00 **Budapeszt „Jezus Chrystus"** — oratorium Liszta; 20.30 **Strasburg** Wieczór oper; 21.00 **Rzym** „Bal maskowy" — opera; 21.00 **Mediolan „Missa solemnis"** — Beethovena; 21.15 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

——oOo——

RADIO W CZASIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO. Siedem zagranicznych towarzystw radiofonicznych wysyła swych sprawozdawców na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu. Stany Zjednoczone wysyłały obu swych przedstawicieli europejskich — CBS pana W. Shirera, zaś Tow. NBC. — p. M. Jordana. Niemieckie radio wydelegowało kierownika audycyj katolickich p. Schaffera, Belgia wysyła 2 sprawozdawców — flamandzkiego i francuskiego, zaś Anglia wysyła ks. Martindala. Do Budapesztu wyjechali również radiowi sprawozdawcy holenderscy i czechosłowaccy. Sprawozdawcami P. Radia są — jak wiadomo — p. Bohdziewicz i ks. Rękas.

HENRY BORDEAUX 41
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.
Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Pierwsza przytomnieje Sabina i oznajmia siostrom radośnie:

— Zabieramy was z sobą wszystkie!

Martyna odpowiada jej na to słowami wodewilu:

— „Sześć żon jednego męża"

Exodus, czyli wyjście z kłopotów.

Małżeństwo Sabiny stało się tryumfem wszystkich panien Ravelli, przezwanych przez p. Liperta „sześcioma gracjami z Grasse". Nie można się zresztą dziwić kustoszowi muzeum Fragonard'a, że był wrażliwy na piękno, bo poniekąd wymagał tego jego zawód. Z mieszkańcami miasta rzecz miała się inaczej. Na widok sześciu doskonale zbudowanych dziewcząt i ich rozkosznych, młodych twarzyczek najrozmaiciej reagowali zaściankowi mało mieszczańscy obywatele Grasse. Nikt nie był tu tak znaczny, tak obserwowany, jak one, a to nie z powodu, by kręciły się za wiele po ulicach, tylko, że miały w sobie coś co frapowało i wzbudzało ogólne zainteresowanie. Zjawienie się ich na mieście i to niezależnie: w stadku, czy w pojedynkę, wywoływało natychmiastowe uwagi: „Oto znów jedna z małych Ravelli! — Ładna dziewczyna, prawda? To rzecz gustu. — Wszystkie są do siebie podobne. I wszystkie jednako urocze. Tylko widując je zbyt często, nie zauważa się już tego. Ale patrzcie, właśnie kupuje kostium kąpielowy. Oczywiście, chce pokazać się trochę dokładniej, niż zwykle. Dla widzów, to nie będzie wcale przykre. Lepiej zrobiłaby zajmując się więcej ojcem. Cóż on właściwie robi? — Och! nic. Poluje i pozwala bankrutować fabryce".

Po śmierci ojca, gdy ruina dziewcząt stała się rzeczą ogólnie wiadomą, złe języki zwiększyły swą aktywność: „Nie przepowiadałam? — No, a dopiero ja! — Od dawna zanosiło się na katastrofę. Umarł w samą porę. Notre Dame des Fleurs zostanie sprzedaną. — Oczywiście. — Za kęs chleba. — Gdzie tam, cena kupna nie pokryje nawet długów. — Ma się rozumieć. — Cóż się zatem stanie z dziewczętami? — Powiedzmy z tą młodą trzodą. — A no, będą zmuszone jąć się pracy, jak zwykłe śmiertelniczki. W gruncie rzeczy, spotyka je to słusznie. Dobrze im tak. — Dlaczego? Nic przecież nie robiły, tylko się śmiały od rana do nocy. — W tem nie ma jeszcze nic złego. — Owszem jest zły przykład, bo życie jest poważne. — Najstarsza prowadziła cały dom. — I ona jest z nich wszystkich najdumniejszą. — A najpiękniejszą też. — Jak dla kogo. Podoba się mężczyznom i tyle. — A kobietom? — Ależ bynajmniej. Jest też mądrą. Tak się mówi. — Któż by jednak temu wierzył? — A młodsze? — Podobne są wszystkie do siebie, jak dwie krople wody. — W każdym razie nie można powiedzieć o nich nic złego. Są po prostu sprytne i umieją się maskować. Gadanie, zaraz wiedzianoby tu wszystko, gdyby zbroiły cośkolwiek. — Dlaczego w takim razie nie wychodzą za mąż? Na najstarsze byłby już najwyższy czas. — I najstarsze wyglądają bardzo młodziutko. — Panna Sabina ma conajmniej trzydzieści lat. — A dałbym jej najwyżej dwadzieścia. — Pan jest rzeczywiście bardzo wyrozumiały".

Widok auta małych Ravelli wywoływał również nieprzychylne uwagi. — „Wariatki, nie umieją jeździć poniżej setki. — Przesada, wyciągają najwyżej 60 km. — I już zniknęły nam z oczu. — Skrył je zakręt. — Są zawsze o krok od wypadku. — Ale nigdy nie przejechały nikogo. — To istny cud Boski. — Oszczędzają nawet kury. — Bo kury umieją dobrze uciekać. — Wnet jednak skończą się te automobilowe ekscesy. Dlaczego? — Bo będą musiały wóz sprzedać. Są zrujnowane. — Wielka szkoda. Nie ma dla mnie nic estetyczniejszego, jak młoda dziewczyna przy kierownicy. — Wystarczy jedna, nie sześć. — Szoferują przecież po kolei. — No, ale teraz będą zmuszone chodzić pieszo. — Tym lepiej. — Oczywiście, bo będzie można przyjrzeć im się z bliska. — Więc jednak mam słuszność, że wyciągają setkę. — Jakto? Sam pan przecież przyznaje, że tylko się migną, a niema czasu ich zobaczyć".

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.